

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ
W LUBLINIE

BIULETYN
BIBLIOTEKI UMCS



ROK XXV

NR 3 1977

LUBLIN

1978

KOLEGIUM REDAKCYJNE

**Mieczysława Adrianek, Teresa Gaworczyk,
Zdzisław Kowalski (przewodniczący), Stefan Pawelec**

Projekt okładki: Zbigniew Józwik

BIULETYN BIBLIOTEKI UMCS

Rok XXV

1977 • nr 3

c2c12. 29-13/25/3

S p i s t r e ś c i

| | Str. |
|--|------|
| Piotr Larousse /Joanna Miketta/ | 5 |
| Rosa Bailly i jej korespondencja z Biblioteką Główną UMCS w latach 1968-1971 /Jerzy Szczepański/ | 16 |
| Dekonspiracja "metafizyki katalogowania". Recenzja: Cecile Giteau, Manuel de catalogage. Auteurs- -titres. P. 1-2. Paris 1972 /Jadwiga Olczak/ | 24 |
| Do Paryża i z powrotem przez 6 państw i 8 granic. Sprawozdanie z wycieczki turystycznej /Teresa Batorska/ | 30 |

JOANNA WIKETTA

PIOTR LAROUSSE

/Według książki André Rétif: Pierre Larousse et son oeuvre.
Paris: Larousse 1975/



Godło wydawnictwa Larousse - elyma
"Siejaka"

mimo że ze względu na wpływ, jaki wywarł na umysłowość swej epoki, zasługuje z pewnością na spopularyzowanie.

Zadanie to postawił sobie André Rétif. W książce "Piotr Larousse i jego dzieło" postanowił - jak powiada - "przyczynić się do naprawienia historycznej niesprawiedliwości i przerwać prawie stuletnie milczenie". Książka, wydana przez firmę Larousse w r. 1975, w stulecie śmierci założyciela, stanowi istotnie wyczerpujące opracowanie, z którego sylwetka tego niezwykle oryginalnego człowieka i pisarza wylania się nadzwyczaj żywo.

Przy odtwarzaniu biografii Laroussé'a wielką trudność stanowi niedostatek dokumentów pisanych. Większość archiwaliów dotyczących jego osoby zaginęła, a z bardzo bogatej spuścizny

Nazwisko Pietra Larousse'a /1817-1875/ znane jest na całym świecie jako nazwa największej - po Hachette - francuskiej firmy wydawniczej i niemal jako synonim słownika encyklopedycznego. Natomiast on sam jako człowiek pozostaje postacią raczej obcą szerszemu ogółowi,

epistolarnej nie zachowało się niemal nic. Że jednak Larousse należy do tych twórców, którzy wyjątkowo silnie wyrazili się w swoim dziele, właśnie jego twórczość, uzupełniona innymi materiałami oraz relacjami współczesnych, pozwoliła autorowi monografii na odtworzenie zarówno jego sylwetki jak epoki, w której żył.

Pieter Atanazy Larousse urodził się w r. 1817 w Toucy, małej wiosce w departamencie Yonne w Burgundii, gdzie ojciec jego był kowalem, matka zaś właścicielką oberży. Przez całe życie zachował niezatarte piętno zarówno swego ludowego pochodzenia, jak swej rodzinnej prowincji. Wyniósł z niej pogodę i humor, niespożytą energię, ciekawość otaczającego świata i zdolność obserwacji, stawiającą go w rzędzie najlepszych pisarzy-realistów epoki. Od dzieciństwa też zbudził się w nim wyjątkowy głód intelektualny i zamiłowanie do lektury, która, jak sam twierdził, była jego "jedyną namiętnością".

Pochłaniane bez wyboru książki nie mogły zaspokoić jego chęci dalszego kształcenia się. Ukończywszy dzięki otrzymanemu stypendium szkołę średnią i zostawszy nauczycielem w swoim rodzinnym Toucy, miał sposobność w pełni poznać wadliwość ówczesnych metod pedagogicznych, ich rutyniarstwo i skostniałość. Dusił się w ciągłej kontroli, w niemożności uczenia według własnych chęci. W rezultacie po dwóch latach rzucił szkołę i za oszczędzone pieniądze pojechał do Paryża. Przez dziesięć następujących lat studiował w tym mieście, którego barwny opis daje Rétif w oparciu o relacje współczesnych, jak i samego Larousse'a. Niezamożny student, żyjący na mansardzie i sam gotujący sobie posiłki, czerpał wiedzę wszędzie, skąd mógł.

Przesiadywał w bibliotekach, uczęszczał na wykłady w Sorbonie, w Collège de France, w Obserwatorium, w Muzeum Historii Naturalnej. Interesowało go wszystko; z równym zapętem słuchał Micheleta, Quineta i Mickiewicza, jak astronoma Arago. Mimo cudownej umiejętności przyswajania nigdy nie pomyślał o złożeniu egzaminów uniwersyteckich, co w przyszłości miało zaciążyć niekorzystnie na odbiorze jego dzieł, przyjmowanych niekiedy lekceważąco jako dzieła "samcuka".

Owe lata paryskie ukształtowały ostatecznie osobowość i poglądy Larousse'a. Michelet i Quinet, a później Proudhon stali się jego mistrzami duchowymi. Kult wolności i demokracji, wiara w lud, w postęp oparty na wiedzy wraz z coraz silniej zaznaczającym się antyklerykalizmem miały odtąd do końca życia pozostać podstawami jego działalności.

W latach 1848-1851 Larousse powrócił znów do pracy nauczycielskiej w prywatnej szkole Jauffreta. Praca ta nie dawała mu satysfakcji, coraz bardziej kierując jego myśli do własnych metod nauczania. Jednocześnie już wtedy kształtuje się w nim zamiar stworzenia encyklopedii popularnej dającej podstawy wiedzy, słownika, jakiego jeszcze nie było. Jest w tym w pełni dzieckiem swej epoki, zarówno przez swój entuzjazm dla nauki jak przez utopijne i nieco naiwne przekonanie, że stworzenie uniwersalnej "summy" tej nauki jest rzeczą możliwą.

Wiejskie dzieciństwo, praca i wpływ epoki - oto wedle Retira czynniki, które zdeterminowały charakter Larousse'a i jego twórczość.

Twórczość ta od początku miała silny akcent pedagogiczny. Przez całe życie był Larousse w swych intencjach wychowawcą -

najpierw młodzieży, później, w latach "Wielkiego Słownika", najszerszych mas ludności. Od czasu swej pierwszej publikacji, wydanej w r. 1849 "Gramatyki elementarnej", nie przestał rozwijać planów reformy nauczania początkowego. Od r. 1852 wydaje już swe książki we własnej firmie, założonej ze współnikiem, Augustynem Boyer. Przygwiecające im cele można wyrazić słowami innego wielkiego wydawcy tej epoki, Hachette'a, podobnie jak Larcousse i Boyer, nauczyciela z zawodu: "Zostałem wydawcą, aby móc mimo wszystko nauczać".

W około 40 opublikowanych podręcznikach i dwóch periodykach przeznaczonych dla szkół, "Ecole Normale" i "Emulation", Larcousse stara się realizować swój zasadniczy cel: danie oświaty ludowi, aby przygotować go do demokracji. Jego metoda pedagogiczna, oparta na Montaigne'u, Komeniuszu, Pestalozzim, jest bardzo nowoczesna i Rétif wyraża zdziwienie, że nie znajduje on miejsca w historii wychowania. Główne jej zasady to: oparcie o doświadczenie, budzenie zainteresowania ucznia, pobudzanie jego aktywności, przekonywanie w miejsce kar cielesnych, dążenie do podniesienia moralnego. Zdaniem Larcousse'a uczynienie człowieka dobrym jest celem ważniejszym nawet niż danie mu wiedzy. "Nie ma nic gorszego dla społeczeństwa niż ludzie inteligentni i wykształceni, lecz zepsuci i bez zasad". Oświata bez moralności jest jedną z najgorszych plag".

W ówczesnej epoce burzliwego rozwoju szkolnictwa książki i czasopisma Larcousse'a /w których nawiązywał on żywy kontakt z czytelnikami, korespondował, organizował konkursy i tp./ trafiały na wdzięczny grunt i cieszyły się wielką poczytnością. W r. 1856 ukazał się również bardzo poczytny "Nowy słownik języka francuskiego", słownik encyklopedyczny o celach praktycz-

nych przeznaczony dla masowego odbiorcy, który po wielu przekształceniach stał się przodkiem tak bardzo znanych i cenionych do dziś "Małych Larousse'ów".

André Rétif poświęca wiele miejsca obrazowi ówczesnego Paryża widzianego oczyma Larousse'a. Pokazuje jego zabytki, targi, festyny, scenki uliczne, które Larousse'a fascynują i które opisuje z werwą i humorem, a zarazem wiernością urodzonego realisty. Lecz jednocześnie ten Paryż Drugiego Cesarstwa odstręcza go ze względów politycznych: pozbawiony wolności, stał się według niego jedynie "młastem uciech i interesów". Atmosfera represji, a jednocześnie żądzy szybkiego bogacenia się, luksusu, użycia nie odpowiada wydawcy - pedagogowi.

Z zachowanych relacji usiłuje Rétif odtworzyć życie codzienne Larousse'a, pokazać go z bliska jako człowieka. Widuje go w zaciszu domowym, pijącego herbatę przy kominku, czy też w ogrodzie w Ceucy ze swą 'wychowanką - cioteczną wnuczką Antoniną. Przede wszystkim jednak przedstawia go przy pracy: pracy gigantycznej, zabierającej 14 godzin dziennie, a obejmującej szereg najrozmaitszych dziedzin. Poza swymi obowiązkami szefa firmy /a były one wówczas znacznie rozleglejsze niż dziś, jest Larousse pisarzem, gramatykiem, leksykologiem, lektografem, poetą, erudytą, dziennikarzem a nawet autorem teatralnym. Nie licząc zaginionej dziś korespondencji, napisał z pewnością więcej, niż jakikolwiek autor tej epoki. Lektury jego są imponujące, a wiadomości bibliograficzne tak wielkie, że jest nawet w stanie znajdować błędy w fundamentalnym, do dziś wysoko cenionym dziele Bruneta "Manuel du libraire et de l'amateur du livre".

Owoce tych tytanicznych wysiłków staje się dzieło życia

Larousse'a, ukoronowanie jego wieloletniej działalności: "Wielki Słownik Uniwersalny".

"Le Grand Dictionnaire Universel du XIX-e siècle" zaczął się ukazywać w r. 1864, lecz materiały do niego zbierał autor już od dwudziestu lat. Ostatni, siedemnasty tom wyszedł w r. 1876, w rok po jego śmierci. Istotną nowością i oryginalnym pomysłem Larousse'a w stosunku do innych tego typu wydawnictw było połączenie w jednym dziele encyklopedii i słownika językowego. Ambicje leksykograficzne Larousse'a szły bardzo daleko. Zamierzał zanalizować absolutnie wszystkie słowa i wyrażenia języka francuskiego na wszystkich jego poziomach: literackim, potocznym, gwarowym, technicznym i naukowym. Strona encyklopedyczna zakrojona była na miarę niemniej uniwersalną: wedle własnych słów Larousse'a miała ona objąć "wszystko, co zostało powiedziane, zrobione, napisane, odkryte, wynalezione". Miało to być najdosłowniej "wszystko dla wszystkich" - źródło dla wszelkich możliwych badań adresowane do najszerszego czytelnika.

Tak gigantyczne zamierzenie nie mogło oczywiście obyć się bez pomocników. Larousse organizował, planował i kierował ich pracą, "jak generał armią" wedle zwrotu jednego ze współczesnych. Sam napisał ogromną większość artykułów dotyczących etymologii, historii, literatury, zagadnień społecznych i politycznych. Natychmiast rozpoznajemy w nich jego oryginalny, pełen temperamentu styl, żywy, obrazowy, niekiedy sarkastyczny, kiedy indziej zabarwiony romantycznym patosem. Ale i na innych artykułach, które przeglądał i często poprawiał, do tego stopnia wywarł piętno swej osobowości, że mimo setek współpracowników pozostaje w dosłownym sensie autorem całego swego dzieła.

Cel tego dzieła związany jest ściśle z ową nutą pedago-

giczną, która przenika całe życie i działalność Larousse'a. Pragnie on dać ludziom podstawy wiedzy, wyzwolić z przesądów, szerzyć wśród nich tę pozytywistyczną i republikancką filozofię jakiej nigdy nie przestał być zarliwym apostołem. Temu pragnieniu trafienia do masowego odbiorcy służy też to, z czego później czyniono Larousse'owi zarzut: lekki, dowcipny styl, łączenie encyklopedii z czymś w rodzaju popularnego almanachu, przyprowadzanie jej mnóstwem anegdot, praktycznych porad i nawet recept kulinarnych.

Dla przyciągnięcia czytelników zastosował też oryginalny chwyt reklamowy, wykazujący jego utopijną niemal bezinteresowność: pierwszemu tysiącowi subskrybentów zapewnił nabycie dzieła za cenę dziesięciokrotnie mniejszą od rzeczywistej. Słowem, cytując Rétifa, "mało jest dzieł tego rodzaju, w których ktoś do tego stopnia zaangażowałby swój majątek, zdrowie, wszystkie siły intelektualne i fizyczne, życie i duszę".

Rétif przedstawia następnie przyjęcie, z jakim "Wielki Słownik" spotkał się ze strony współczesnych. Jego celowo nie-elitarny charakter spowodował jego wielką i rosnącą popularność we Francji - gdzie stał się czymś w rodzaju encyklopedii narodowej - a także i poza jej granicami. Jednocześnie jednak od początku towarzyszyły mu ostre krytyki. Podnoszono trafiające się błędy rzeczowe, nieuniknione w dziele tych rozmiarów, zarzucano brak zmysłu krytycznego, metody, planu, atakowano za bojowy antyklerykalizm. Niektóre z tych zarzutów - jak brak proporcji między poszczególnymi artykułami oraz zbyt wielki wpływ politycznych namiętności epoki w partiach społecznych i historycznych - i dziś bywają nie bez słuszności stawiane. Z tym wszystkim faktem jest, że podczas gdy nikt już nie sięga do

innych współczesnych encyklopedii, których autorzy tak ostro atakowali Larousse'a, to jego "Wielki Słownik" do dziś zachowuje swą użyteczność. Rolę jego dobrze charakteryzują słowa Raymonda Queneau, cytowane przez Rétifa: "Wielki Słownik/.../ jest repertorium encyklopedycznym monumentalnym, jedynym w swoim rodzaju, które nigdy nie będzie powtórnie podjęte. Zbyt często stroniczy a nawet zabawny przez swe sekciarstwo, woltériański w prestocie ducha, daje nieporównaną kopalnię wiadomości, a osobowość autora uczyniła zeń dzieło naprawdę oryginalne".

W jednym z rozdziałów swej książki przeprowadza Rétif analizę poglądów filozoficznych i politycznych Larousse'a, wyrażonych przez niego tak dobitnie przede wszystkim w "Wielkim Słowniku". Jest to socjalizm typu proudhonowskiego, inspirowany indywidualizmem i sprawiedliwością, pełen wiary w braterstwo ludzi i przyszły złoty wiek ludzkości. Oświata ludu jest dla niego podstawą demokracji. Moralność Larousse'a, moralizatorska, niekiedy nawet purytańska, to moralność niezależna, oparta na sumieniu. W imieniu tej moralności występuje w obronie słabych i wydziedziczonych; w jej też imieniu atakuje Kościół, uważając go za podporę władzy, wroga wolności, wiedzy i postępu. Niechętny antymonarchista i republikanin, przekonany, iż "wolność jest najwyższym dobrem", przeciwstawia się jednak anarchii. Zasada swym był wierny w słowie i w czynie i nigdy sobie nie zaprzeczył.

Obok poglądów politycznych "Wielki Słownik" zawarł wiele innych cech osobowości autora: jego burgundzką werwę, humor, spontaniczność, gust dobrego jedła i wina, ciekawość świata i życzliwość dla ludzi. Podkreślając tę jedyną w swoim rodzaju

bezpośredniość kontaktu, jaki Larousse umie nawiązać z czytelnikiem, Rétif stwierdza z pewnym żalem, iż nikt już później nie poszedł jego drogą. Słowniki encyklopedyczne po Larousse utraciły już tę nutę osobistą i zaangażowaną, która tak bardzo uderza w jego dziele.

Ostatnie lata życia Larousse'a, przypomniane przez Rétifa, to lata pośpne i tragiczne zarówno dla niego, jak dla kraju. Wojna 1870 r., Komuna i jej następstwa stały się dla niego wielkim wstrząsem. Gorący zwolennik Komunardów, odczuł bardzo głęboko wymierzone przeciw nim krwawe represje. W dodatku w tym samym czasie spadły na niego ciosy osobiste: pożar, dwukrotnie grożący zniszczeniem wydawnictwa i nagromadzonych rękopisów, oraz śmierć matki. Zdrowie jego nie wytrzymało także morderczej pracy, której pragnął poddać pomimo wszystko. Ostatnie lata spędził sparaliżowany. Zmarł w roku 1875, poślubiwszy przed śmiercią wierną towarzyszkę trzydziestu lat życia, Suzannę Cau-
bel.

Pośmiertna sława Larousse'a nie przestawała wzrastać w ciągu następnych dziesięcioleci. Stulecie śmierci uczczono tablicami pamiątkowymi i szeregiem uroczystości. Rolę Larousse'a w historii kultury francuskiej wyraził w r. 1971 Laurycy Rat: "Ten samcuł o średnim wykształceniu zrobił więcej niż ktokolwiek dla rozprzestrzenienia i obrony naszego zarówno naukowego, jak potocznego języka". Ten sam autor nazwał go też "największym z encyklopedystów XIX wieku".

Rétif przedstawia następnie wyczerpująco dalsze dzieje firmy, która pozostała przedsiębiorstwem rodzinnym, prowadzoną przez spadkobierców Larousse'a i jego wspólnika Boyera. Do dziś /mimo iż w r. 1972 stała się ona towarzystwem anonimowym/ nas-

tepcy ich - Étienne Gillon, Claude Moreau, Jean Ibos-Augé, Jacques Hollier-Larousse - pracują w niej na kierowniczych stanowiskach. Tworzą oni dynamiczną ekipę, nadającą firmie olbrzymi rozmach. Dziś obok wydawnictwa Hachette jest ona największą we Francji, a jej godło - słynna "Siejąca" z rozdmuchiwanym mleczem w ręku - znane jest we wszystkich krajach świata. Godło to wraz z dewizą "Je sème à tout vent" /sieję na wszystkie wiatry/ doskonale wyraża kontynuowane do dziś uniwersalistyczne idee założyciela.

Dorobek wydawniczy firmy przedstawiony został przez Rétifa w sposób bardzo obszerny. Dorobek ten to przede wszystkim pozostale - poza "Wielkim Słownikiem" - dzieła encyklopedyczne: "Nouveau Larousse illustré" /1898/ w 7 tomach z suplementem, "Larousse du XI-e siècle" /1928, z suplementem wydanym w r. 1953/, "Grand Larousse encyclopédique" /1960/ w 10 tomach oraz suplementami w latach 1968 i 1975, wreszcie "La Grande Encyclopédie", która zaczęła się ukazywać w r. 1971 i której publikacja nie jest jeszcze zakończona. Żadne z tych wydawnictw nie jest powtórzeniem poprzedniego, każde jest znakomite w swoim rodzaju, odpowiadające określonym zapotrzebowaniom. Do tych dzieł dodać trzeba jeszcze jedno o charakterze wyłącznie lingwistycznym, "Grand Larousse de la langue française". Ten sześciotomowy, kompletny słownik języka francuskiego i jedyna na świecie alfabetyczna encyklopedia gramatyki i lingwistyki spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem ze strony specjalistów.

Do wszystkich tych monumentalnych przedsięwzięć wydawniczych można by zastosować to, co Rétif mówi w odniesieniu do "Larousse'a XX wieku": "Jedno takie dzieło wystarczyłoby, aby stworzyć renomę firmy".

Kto wie jednak, czy nie w większym jeszcze stopniu tworzy ją mała, jednotomowa encyklopedia, słynny "Mały Larousse". Od pierwszej publikacji w r. 1906 trwa jego nieprzerwany sukces. Kolejne, bardzo liczne wydania były każdorazowo starannie korygowane i aktualizowane, a sześciokrotnie gruntownie przerabiane. Ceni go jako niezastąpione podręczne źródło każdy, kto uczy się języka francuskiego, we Francji zaś stał się czymś w rodzaju instytucji narodowej: posiada go 80 % rodzin francuskich i mimo niezliczonych wznowień jest nie do zdobycia w antykwariatach. Korzystał z niego często Lenin i stawiał za wzór w opracowywaniu tego rodzaju pozycji. W sumie od r. 1906 do dziś sprzedano na świecie 30 milionów egzemplarzy "Małego Larousse'a".

Powyższe tytuły nie wyczerpują wydawnictw typu encyklopedycznego i słownikowego, w jakich specjalizuje się wydawnictwo Larousse. Rétif wlicza tu różnego rodzaju słowniki językowe i rzeczowe, specjalistyczne i ogólne, najrozmaitszego formatu i objętości, od trzytomowego "Larousse'a w kolorach" po "Larousse'a kieszonkowego". Nie brak nawet wydania Braille'owskiego dla niewidomych w 20 tomach, oraz podjętego wspólnie z firmą Pathé-Marconi "Larousse sonore", jedynego w swoim rodzaju przedsięwzięcia encyklopedii dźwiękowej na płytach.

Inne, poza słownikami, dziedziny działalności firmy Larousse są tak liczne i bogate, że trudno je nawet pobieżnie wymienić. Wspomnijmy więc tylko najważniejsze: monografie z dziedziny literatury, sztuki, geografii, nauk przyrodniczych, albumy, atlasy i mapy, książki dla dzieci i młodzieży, kolekcje klasyków w krytycznym opracowaniu, najrozmaitszego rodzaju przewodniki i poradniki praktyczne, wreszcie czasopisma specjalistyczne z różnych gałęzi wiedzy. Przewaga nauk humanistycznych w pro-

filu firmy nie oznacza jednostronności: przeciwnie, wydawnictwo tworzy ciągle nowe serie, sięga po nowe dziedziny zainteresowań, wierne uniwersalistycznym celom swego fundatora. Jest też jedną z firm najwięcej ekspertujących za granicę, a jego zasługi dla promieniowania języka i kultury francuskiej pozostają wprost niewymierne.

Rétif kończy swą monografię refleksją nad dziwnym przeznaczeniem tej firmy "zrodzonej z marzeń i ambicji dwóch nauczycieli, a obecnie znanej na całym świecie". "Larousse jest czymś więcej niż firmą: jest prawdziwą instytucją". Godna uwagi jest zasada leżąca niezmiennie u jej podstaw: "Vulgariser sans abaisser", łączyć dokładność naukową z dostępnością, służyć specjalistom zarówno jak amatorom. Jest to ciągle ta sama idea Larousse'a i Boyera, którzy przed przeszło stu laty "podjęli żarliwą walkę przeciw ignorancji mas i chcieli służyć człowiekowi".

JERZY SZCZEPAŃSKI

ROSA BAILLY I JEJ KORESPONDENCJA z BIBLIOTEKĄ UMCS

w LATACH 1968-1971

Korespondencja Rosy Bailly z dyrekcją Biblioteki Głównej UMCS jest jednym spośród licznych kontaktów nawiązanych przez naszą instytucję z wieloma ośrodkami i osobami prywatnymi w kraju i za granicą. Prześledzenie tej właśnie wymiany listów jest interesujące ze względu na samą postać Rosy Bailly oraz jej zaangażowaną postawę wobec spraw polskich. Pierwsze kontakty z propagatorką kultury polskiej we Francji miały miejsce już w latach

pięćdziesiątych. Przedmiotem naszych rozważań jest korespondencja z lat 1968-1971.

1. Sylwetka korespondentki.

Poetka francuska Rosa Bailly urodziła się 14 marca 1890 r. w Saint-Floret-Sur-Cher, zmarła 14 czerwca 1976 r. w Pau. Lata dzieciństwa, okres nauki w szkole podstawowej, średniej oraz studia w szkole wyższej obejmują ostatnie lata wieku XIX-go oraz początek w. XX do wybuchu pierwszej wojny światowej. Studia, odbyte w słynnej Ecole Normale Supérieure, przygotowały ją bardzo dobrze do zawodu nauczycielskiego, który dał jej duże satysfakcji i przyniósł uznanie.

Już w czasie I wojny światowej Rosa Bailly wykazała aktywną postawę wobec wydarzeń dziejowych, ważnych także dla Polski. W roku 1916, gdy we Francji trwały walki pod Verdun, a Paryż był zagrożony przez Niemców, tak z lądu jak i z powietrza, we Francuskim dzienniku "Victoire" pojawił się artykuł zarzucający Francuzom obojętność wobec spraw polskich. Wywarł on duże wrażenie na późniejszej autorce książek o Polsce. Losy Polski wzbudziły wówczas jej zainteresowanie i współczucie. Wkrótce zaczęła się uczyć języka polskiego, poznawać literaturę i historię naszego narodu. Po zakończeniu działań wojennych w roku 1919 założyła towarzystwo Les Amis de la Pologne, a następnie została jego sekretarzem generalnym. Głównym celem towarzystwa było upowszechnienie wiedzy o Polsce oraz obrona jej interesów na arenie międzynarodowej. Wśród dziesiątków tysięcy jego członków znaleźli się ludzie z dużym autorytetem moralnym, naukowym, literackim pozyskani dla sprawy Polski przez Rosę Bailly.

W roku 1920 poetka napisała rodzaj informatora o Polsce pod tytułem: „Comment se reseigner sur la Pologne”. Następny rok był

okresem osobistego udziału Rosy Bailly w agitacji za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. W rezultacie tej działalności zdołała zebrać podpisy setek tysięcy Francuzów pod petycją żądającą przyłączenia Śląska do Polski.

Między pierwszą a drugą wojną światową napisała i wydrukowała liczne prace poświęcone między innymi Polsce i stosunkom francusko-polskim. W latach 1921-1939 Rosa Bailly współpracowała z pismami francuskimi zajmującymi się problematyką polską. Były to: czasopismo informacyjne *Les Amis de la Pologne*, ukazujące się w latach 1921-1931 i *Notre Pologne*, wydawane między rokiem 1930 a 1939. W roku 1929 opublikowano jej artykuł pod tytułem: "L'hommage de la France à Mickiewicz"; pełen głębokiego szacunku dla poety, zawiera artystyczny opis jego pomnika oraz ogólną charakterystykę twórczości Mickiewicza jako poety-wieszczka, przepowiadającego w swoich dziełach wyzwolenie i lepszą przyszłość Polski. Już w roku 1923 Rosa Bailly wydała książkę przedstawiającą stosunki między Francją i Polską pod tytułem: "Histoire de l'amitié franco-polonaise", a w r. 1930 prace poświęcone tematyce polskiej: "Au cœur de la Pologne" oraz "La Pologne renaît".

W okresie okupacji hitlerowskiej, gdy działalność towarzysząca *Les Amis de la Pologne* została zawieszona, Rosa Bailly nie przestała interesować się problemami polskimi. Brała udział w organizowaniu pomocy dla polskich jeńców, żołnierzy i uchodźców, którzy znaleźli schronienie na terytorium Francji.

Twórczość poetycka Rosy Bailly przypada głównie na okres międzywojenny, chociaż ma miejsce również po drugiej wojnie światowej. Przed rokiem 1939 powstały takie zbiorki poezji jak:

"Montagnes Pyrénées, wydany w r. 1934 i "Alpes", wydany w r. 1935 - obydwie napisane pod wrażeniem pobytu w górach.

Tomik poezji okupacyjnej pt. "La flamme et la rose" został zniszczony w r. 1940 przez gestapo w czasie rewizji. Jego tytuł nasuwa czytającemu obraz ognistych płomieni i jako kontrast tego kwiat czy też krzew róży narażony na spłonięcie a może nawet już płonący. W pięć lat później poetka wydała zbiorke poświęcony zmarłej matce "La tombe de ma mère".

Po roku 1946 w poezji Rosy Bailly pojawiają się akcenty optymizmu, widać to w nowym zbierze "La rose a fleuri quand mème" /A jednak róża zakwitła/. Kolejne tomiki ukazały się w latach 1957-58, były to: "Portes du paradis" oraz "Mareuil-aux-Peupliers".

Działalność społeczno-polityczna oraz twórczość literacka Rosy Bailly zostały docenione już w okresie międzywojennym przez władze polskie. Otrzymała wówczas takie odznaczenie jak: Krzyż Komandorski Orderu "Polonia Restituta", Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Laur Akademii Literatury. Rząd Polski Ludowej również wysoko ocenił jej pracę; nadając liczne odznaczenia w r. 1957. W r. 1969 otrzymała poetka nagrodę polskiego PEN Clubu, przeznaczoną dla cudzoziemców - propagatorów kultury polskiej.

2. Wzajemna wymiana listów i książek.

Na korespondencję Rosy Bailly z Biblioteką Główną UMCS w latach 1968-1971 składają się listy poetki oraz odpowiedzi na nie dyrektorów: Tadeusza Smołki i Jana Gurby. Tematyka tych listów dotyczy głównie przesyłanych nawzajem książek.

W roku 1968 dyrektor Tadeusz Smołka w imieniu Biblioteki przesłał poetce monografię Barbary Winklowej pt. "Tadeusz Że-

leński Bey. Twórczość i życie", /W-wa 1967 PIW/, nawiązując w ten sposób do znanej ogólnie przyjaźni Rosy Bailly z polskim literatem. Adresatka z wdzięcznością przyjęła do dzieło, pisząc, że książka jest dla niej dwakroć cenniejsza, ponieważ otrzymała ją dzięki przyjaźni ofiarodawcy, co w liście z dnia 28.II.1968r. wyraża słowami: "Il m'est deux fois précieux ce livre, puisqu'il me vient de votre amitié". Przy okazji Rosa Bailly przedstawiła dzieje swej znajomości z Boyem, zawartej na spotkaniu towarzyskim w Krakowie w r. 1921. Zapamiętała go wówczas jako przegadane i niece rozczarowanego literata. Przyczyniła się znacznie do zorganizowania mu w Paryżu wystąpienia w wielkim amfiteatrze Sorbony. Dzięki niej Tadeusz Boy Żeleński mógł przedstawić swoje odczyty w licznych komitetach Amis de la Pologne istniejących w większych miastach francuskich. Zdaniem poetki przyjęto go tam z należnym mu szacunkiem. Z omawianego listu dowiadujemy się także, że Rosa Bailly pracuje, chociaż nie przychodzi jej to łatwe, nad historią Warszawy XIX-go i początków XX-go wieku. Wśród zgromadzonych przez nią materiałów dokumentalnych zabrakło pracy Karoliny Beylin "Jeden rok Warszawy 1875", o którą poprosiła Bibliotekę Główną. W swej skrupulatności zapewniała solennie, że pożyczoną książkę zwróci po jej wykorzystaniu. Zakończenie tego listu było bardzo serdeczne, wyrażone zdaniem: "Soyez assuré, cher Monsieur, de mes plus coriaux sentiments".

Chronologicznie ujmując, po pierwszym piśmie nadeszła kartka pocztowa z barwnym widokiem zamku w Pau, malowniczo położonym na wyniosłym brzegu rzeki le Gave, gdzie poetka ostatnio przebywała. Kartka ta informuje, że Rosa Bailly otrzymała wysłaną do niej książkę Karoliny Beylin. Tłumacząc prawie dosłownie

treść kartki, otrzymamy następujący tekst: "Drogi Panie, jestem tak bardzo wzruszona trudem, który Pan sobie zadał, aby mi znaleźć książkę K. Beylin.....Mam nadzieję ukończyć moją pracę w maju bieżącego roku. Pańska bardzo wdzięczna i oddana - Rosa Bailly". Opisana pocztówka została wysłana z Pau w pierwszej dekadzie maja 1968 r.

Następny, drugi z kolei, list nosi datę 9.X.1968 r., jak więc widać ponad cztery miesiące Rosa Bailly nie pisała do dyrekcji Biblioteki Głównej. Jednakże w tym czasie otrzymała z Lublina jeszcze dwie książki Kareliny Bylin. Uznała je za bardzo cenne, nazywając "białymi krukami". Dziękowała za nie, przepraszając, że robi to z tak dużym opóźnieniem. Usprawiedliwiała się przemęczeniem wynikłym wskutek wyczerpanej pracy nad przygotowywaną "Histoire de Varsovie", którą, jak pisała później, ukończyła tylko dzięki umiłowaniu Polski, entuzjazmowi i uporowi, który porównywała z uporem cechującym Polaków.

Opis historii Warszawy doprowadziła do roku 1950. Czym była dla niej odbudowa Warszawy, świadczy zdanie: "...doprowadziłam ją /historię/ od początków do roku 1950 a zakończyłam apoteozą jej zmartwychwstania". Z zachwytem wyrażała się o ludności tego miasta i o jego wielkich postaciach historycznych. Przebywanie w kręgu Warszawy i jej historii było dla autorki, jak sama wyznaje, upajające.

Po powrocie do zdrowia postanowiła napisać jeszcze "Promenades à Varsovie".

Druga z kolei kartka pocztowa nawiązuje do wydarzeń historycznych z lat drugiej wojny światowej i pobytu podczas niej żołnierzy polskich we Francji. Na pocztówce przedstawiony jest

fragment pejzażu w Pau - Idron w departamencie Basses - Pyrénées. W centrum widoku znajduje się pomnik ku czci Polski i wojska polskiego. Jest to niska, trzyczęściowa, czworokątna kolumna, zwężająca się ku górze, przykryta stożkowatym daszkiem. U stóp kolumny spoczywa czerwona płyta z godłem państwa polskiego. Na jej froncie jest także godło naszego państwa i obraz Beguredzicy. Po bokach stoją wieńce białych i czerwonych kwiatów. W głębi widać gęstą ścianę zieleni, którą tworzą południowo-europejskie krzewy. Pomnik jest otoczony łańcuchem, przeciągniętym po wierzchołkach niskich betonowych słupków.

Treść korespondencji zawiera wspomnienie Rosy Bailly z drugiej wojny światowej, jej wpływu na wzniesienie tej, jak sama pisze "kapliczki przydrożnej"; mówi także o istniejącym detąd wśród miejscowej Polonii i władz francuskich kulcie tego miejsca. Kartka nadeszła do Lublina przypuszczalnie w roku 1969.

Kolejny list Rosy Bailly został napisany 2.II.1971 r., jest on odpowiedzią na list dyrektora Jana Gurby oraz podziękowaniem za przysłaną jej w darze książkę. Podtrzymanie korespondencji uznała za dowód pamięci sprawiający jej wiele radości. Podkreśliła, że zawsze była w doskonałych stosunkach z Biblioteką Główną UMCS w Lublinie. Pisała także, że poszukuje wydawcy na ukończoną "Histoire de Varsovie", którą historycy francuscy ocenili bardzo wysoce. Nadmieniła również o kilku innych pracach o Polsce, już napisanych lub też będących w przygotowaniu. Na ręce dyrektora Gurby przesała okolicznościowe życzenia oraz powinszowania dla profesora Willaume'a, z którym również korespondowała.

W jednym z późniejszych listów poetka zawiadania dyrekcję

o wielkiej radości, jaką sprawiło jej otrzymanie, wydanego przez Ossolineum dzieła o życiu i twórczości Józefa Czechowicza. Wyraża wielkie uznanie dla polskiego poety za głębię myśli, muzyczną formę i melancholię jego poezji, widzi w niej kontynuację wielkich tradycji kulturalnych Polski. Pisze też, że chciałaby wydać w Ossolineum własne, pisane prozą poetycką utwory /tłumaczone na język polski/, przedstawiające tematykę Polonii. W zakończeniu listu zauważa kokieteryjnie, że napisała go na okładce papeterii, przepraszając, usprawiedliwiała się wielkim przemęczeniem.

Omówiona korespondencja stanowi interesującą dokumentację kontaktów Biblioteki Głównej z zasłużoną dla Polski działaczką francuską. Zawarte w niej wypowiedzi Rosy Bailly o Czechowiczu, Boyu-Żeleńskim czy pracach Karoliny Beylin mogą mieć znaczenie dla badaczy literatury. Dobierane starannie pocztówki przedstawiają piękno ziemi francuskiej oraz ciągle obecną na niej gamię o związkach Polski i Francji.

Obok listów Biblioteka Główna otrzymała od poetki 26 książek, których jest ona autorką bądź tłumaczką.

Przedstawiony przykład działania, stanowi skromny wkład w to co nazywamy współpracą i wymianą kulturalną obu narodów.

JADWIGA OLCZAK

Dekonspiracja "metafizyki katalogowania".

Recenzja:

Cécile Giteau: Manuel de catalogage. Auteurs - titres.

P. 1-2. Paris, École Nationale Supérieure des Bibliothèques
1972 246 s.

"Manuel de catalogage" jest 3-cim, rozszerzonym i zmienionym wydaniem podręcznika "Travaux pratiques de catalogage", którego 1-sze wydanie ukazało się w 1961, drugie w 1962 roku.

Nowy podręcznik zawiera nie tylko znowelizowaną treść uwzględniając wydane w latach 1962-1970 nowe normy z zakresu katalogowania, ale wprowadza również nowy, ciekawy układ materiału wykorzystując możliwości nowoczesnej techniki reprograficznej. Zamieszczone w przykładach i ćwiczeniach liczne faksymilia wydawnictw połączone jasnym i zwięzłym komentarzem z przykładowo podanymi opisami katalogowymi, eliminują wrażenie abstrakcyjności reguł, oraz podkreślają ściśle zależności między przepisem, książką i katalogiem bibliotecznym.

Zrozumienie tych związków i wzajemnych relacji przyczynia się do rozproszenia mitu o "metafizyce katalogowania", jak to żartobliwie określają /również i francuscy/ początkujący bibliotekarze, trudności w wyborze odpowiedniego przepisu do konkretnej publikacji.

Autorka, powołując się na doświadczenia nabyte w długoletniej pracy dydaktycznej, dzieli wypadki niepowodzeń w opanowaniu sztuki katalogowania na dwie kategorie:

- adepci nauki katalogowania zaszokowani sztywnym, prawnym charakterem norm, przepisów i reguł, stają się niezdolni do hierarchizowania problemów i zatakują się w zetknięciu z przypadkiem kompleksowym bądź nietypowym,

- lub, nastawieni negatywnie do wszelkiego rodzaju automatyzmu myślowego, odmawiają stosowania reguł, których sensu nie pojęli, czerpiąc błędnie argumenty z faktu istnienia różnic w katalogach różnych typów bibliotek.

Nauka katalogowania powinna więc polegać na nauczaniu tego, co nazywamy "dyscypliną katalogowania", a co polega na uświadomieniu celu i konieczności konsekwentnego stosowania przepisów, oraz przekonania o tym, że katalogowanie nie kończy się z chwilą sporządzenia opisu, ale jest jednym z etapów budowy katalogów. Jest to szczególnie ważne w czasach, gdy trwa proces międzynarodowego ujednoczania zasad katalogowania, starymi zmianami ulegają formy wydawnicze publikacji, a rosnące potrzeby użytkowników zmuszają do nowocześniejszego katalogowania bibliotecznego.

Bibliotekarstwo francuskie nie doczekało się jeszcze całościowo opracowanej instrukcji katalogowania; zastępują ją normy omawiające szczególne zagadnienia katalogowania, instruktażowe wydawnictwa Direction des Bibliothèques, drukowane katalogi nabytków Bibliothèque Nationale, Bibliographie de la France. W tej sytuacji podręczniki do nauki katalogowania wydane przez École Nationale Supérieure des Bibliothèques, nie tylko uczą, ale i w codziennej pracy bibliotekarza zastępują nie istniejący zbiór reguł i przepisów.

"Manuel de catalogage" składa się z dwóch części. Część drugą wypełniają objaśnienia i rozwiązania ponad 70 ćwiczeń.

Pierwsza część składa się z kilku działów: Dział ogólny/omawia konstrukcję opisu katalogowego i bibliografię załącznikową; rozdział zawierający 32 przykłady zaopatrzone komentarzem i przepisami; dodatki - dane niezbędne przy ustalaniu formy hasła osobowego i adresu wydawniczego; ćwiczenia na które składają się faksymilia kart tytułowych i innych preliminariów będących źródłem danych do opisu wydawnictwa; całość zamyka indeks przedmiotowy.

Przydatność i wartość dydaktyczna zestawu przykładów i ćwiczeń omówiona została już na wstępie. Zestawienie faksymiliów wydawnictw, opisu katalogowego i edneśnych przepisów katalogowania, pozwala na zorientowanie się w metodzie opisywania publikacji, w zasadach wyberu hasła i organizacji katalogu.

Francuskie zasady katalogowania formowały się pod wpływem instrukcji anglo-amerykańskiej, dostosowanie się do postanowień międzynarodowych nie zrewolucjonizowało katalogów alfabetycznych. Wciąż jeszcze obce nam pojęcie hasła korporatywnego w bibliotekach francuskich miało już swoje tradycje, zakres pojęcia ciała zbiorowego od czasów konferencji paryskiej /1961/ uległ nieco zawężeniu i ściślejszemu sprecyzowaniu, tak jak i w innych krajach. "Manuel de catalogage" wymienia następujące kategorie autora korporatywnego: zbiorowości prywatne, instytucje publiczne, uniwersytety, instytuty uniwersyteckie, organizacje międzynarodowe, centralna administracja państwa, administracje lokalne, kongresy. Ciało zbiorowe traktowane jest jako autor publikacji oficjalnych o charakterze administracyjnym, publikacji będących rezultatem badań naukowych lub technicznych jakiegos ciała zbiorowego /ankiety, kwestionariusze badań zespołowych/, publikacji których zawartość /treść/ jest ściśle związana z nazwą instytucji

Hasło korporatywne składa się z oficjalnej nazwy instytucji i nazwy miejscowości. Nazwy instytucji centralnej administracji państwowej poprzedzone są nazwą kraju, lokalnych administracji - nazwą miasta. Pomocą przy ustalaniu formy nazw autora korporatywnego służą wydawnictwa: "Bottin administratif" dla administracji francuskiej i "Liste internationale de formes approuvées pour le catalogage des noms d'états", opracowane przez Honoré Suzanne i wydane przez FIAB w 1964 roku, dla nazw krajów.

W katalogach bibliotek francuskich stosuje się również, mało znany u nas typ hasła, "hasło ujednoczone". Hasłem ujednoczonym jest tytuł konwencjonalny, grupujący w jednym miejscu w katalogu różne wydania klasycznych tekstów religijnych, literackich lub prawnych. Dla klasycznych literackich tekstów średnio-wiecznych tytułem ujednoczonym jest tytuł najbardziej znany w języku oryginału, pomocą w ustalaniu tego tytułu jest publikacja FIAB "Liste internationale de vedettes uniformes pour les classiques médiévaux" opracowana przez Roger Pierrot.

Odmianą formą hasła ujednoczonego jest "hasło formy". Grupuje ono opisy pod nazwą formy piśmienniczej lub wydawniczej. Jako najczęściej spotykany przykład autorka zamieszcza formy "exposition" /wystawa/ i "mélanges" /księga pamiątkowa/.

Hasło ujednoczone, tak jak i hasło korporatywne, składa się zwykle z kilku elementów. Oprócz właściwego hasła umieszcza się i krótkie określniki, bliżej charakteryzujące publikację, ułatwiające poszukiwania. Są to najczęściej określniki miejsca i czasu.

Przykłady i ćwiczenia podają tylko wzory opisów głównych i odsyłaczy - przy, powszechnie już stosowanym, mechanicznym

pówielaniu kart katalogowych; problem formy opisu pomocniczego traci znaczenie - jest to bowiem powielony opis główny z dodatkowym hasłem.

Pomocą w rozwiązywaniu zagadek katalogowania i uzupełnieniem przepisów i reguł zawartych w podręczniku są dodatki. Oprócz informacji dotyczących formy hasła osobowego, danych bibliograficznych, wykazu stosowanych skrótów, kalendarzy, nazw obcych, autorka zamieściła tu również skrócone przepisy katalogowania starodruków i zasady szeregowania alfabetycznego. W wielu wypadkach udziela również cennych wskazówek bibliograficznych, skierowując katalogujących do właściwych wydawnictw informacyjnych.

"Manuel" uczy katalogowania na podstawie przykładów wydawnictw francuskich, książce obcej poświęca zaledwie 4 przykłady, są to publikacje w językach zachodnio-europejskich: niemieckim, angielskim, hiszpańskim. Katalogowanie druków w alfabetach odmiennych od alfabetu łacińskiego jako sprawa dalej posuniętej specjalizacji, została pominięta w omawianym podręczniku. Biblioteki francuskie prowadzą oddzielne katalogi dla druków w alfabetach obcych, nazwiska autorów występują w formie transkrybowanej, jedynie odsyłacze dla transliterowanej formy pozwalają na odtworzenie oryginalnej formy nazwiska.

Ogólnie "Manuel" jest dobrze ocenianym podręcznikiem. Suzanne Honoré, przedstawicielka Francji w Stałym Komitecie Doradczym Komisji d.s. Katalogowania IFLA, wymienia go wśród kilku bardzo dobrych podręczników katalogowania^{2/}. Ciekawy układ materiału, atrakcyjna forma wydawnicza, estetycznie i przejrzyste rozmieszczonego tekst, zachęcają do bliższego zainteresowania się podręcznikiem i wzbudzają wrażenie, że katalogowanie jest niemal

rozrywką "łatwą, lekką i przyjemną".

Na zakończenie kilka informacji o wydawcy podręcznika, pierwszej państwowej, wyższej szkole bibliotekarstwa we Francji École Nationale Supérieure des Bibliothécaires została powołana do życia dekretem z dn. 13 lipca 1965 roku, w rok potem dekret z dn. 12 czerwca zatwierdza jej program nauczania. Jej nazwa początkowo brzmiała "École Nationale Supérieure de Bibliothécaires", ale nie tylko nazwa uległa zmianie, zmieniały się również programy, systemy i zakresy nauczania. Jest to szkoła, która kształci bibliotekarzy na różnych poziomach i dla różnych typów bibliotek. Kandydaci z dyplomem studiów wyższych, zdają egzamin konkursowy sprawdzający ich zdolności do zawodu, znajomość języków obcych, oraz ogólny poziom kultury. Po roku otrzymują "diplôme supérieur de bibliothécaire" - najwyższy stopień jaki nadaje szkoła swoim absolwentom.

Jednocześnie, prowadzi się szkolenie na poziomie maturalnym, kształcącym "sous bibliothécaires" - bibliotekarzy niższego stopnia, zatrudnianych w bibliotekach miejskich, zakładowych, szkolnych. Około 60-ciu absolwentów różnych kierunków opuszcza co roku szkołę, wzmacniając kadry zawodowe nie tylko Paryża, gdzie mieści się szkoła, ale i dalszych prowincji Francji.

ENSB, w ciągu pierwszych dziesięciu lat istnienia, wydała kilka podręczników z zakresu opracowania zbiorów. Większość z nich to uzupełnione, przerobione wznowienia znanych już i wypróbowanych publikacji Direction de Bibliothèque i Bibliothèque Nationale.

Przypisy

- 1/ Suzanne Honoré: Le catalogage en France. International Cataloguing 1973 vol. 2 nr 3-5 /opracowanie tego artykułu p.t.: Problemy unifikacji przepisów katalogowania we Francji, w Biul. Bibl. Gł. UMCS 1974 R. 22 nr 3/4 s. 3-8./
- 2/ tamże
- 3/ informacje zaczerpnięte z art. Paule Salvan: L'École nationale supérieure de bibliothécaires de Paris. Bull. UNESCO Bibl. 1965 vol. 19 nr 4 s. 216-217.

TERESA BATORSKA

DO PARYŻA I Z POWROTEM PRZEZ 6 PAŃSTW I 8 GRANIC

Sprawozdanie z wycieczki turystycznej

T r a s a p o d r ó ż y /Wymieniam kraje i miejscowości zwiedzane, a rejestruję tylko zabytki oglądane w Paryżu; o miejscach czy obiektach widzianych z autokaru informuję: przejazd przez .../.

Dzień 1: JUGOSŁAWIA. Samolotem z Warszawy do Zagrzebia. Przejazd nowoczesną dzielnicą miasta. Lublana. Bled, Jezioro. Krańska Góra.
Dzień 2. Przejście graniczne Podkoren w górach Karawankach. AUSTRIA: Przejazd przełęczami Alp, doliną rzeki Drawy /Drau/ przez Villach, Spittal i Greifenburg, dalej od Lienzu nową autostradą tyrolską obok rzeki Izoli /Isel/. Przejazd 5 km Felbertauerntunnel mijając po zachodniej stronie szczyt Gross Glockner, postój. Przejazd przez Mittersill. Kitzbühel. Innsbruck. LIECHTENSTEIN: Vaduz. Dzień 3. Vaduz. SZWAJCARIA: Jezioro Walensee. Zurych. Ba-

zylea. Dzień 4. FRANCJA: Przejazd przez Belfort, Vesault, Langrea i Chaumont. Colombey-des-Deux-Eglises, grób Ch. de Gaulle'a. Przejazd przez Troyes i Sens /?/. Ogrody Fontainebleau. "Autostradą słońca" Paryż - Lyon przez bramę Orleańską /Porte d'Orléans/ do hotelu "Corona" w Paryżu przy ul. Rodier 4 między Operą a Montmartrem. Dni 5 - 7: Paryż. Zwiedzanie miasta głównie autokarem oraz pieszo - przy oglądaniu najbardziej znanych i cennych zabytków: plac i kolumna Vendôme, plac Concorde, katedra Notre Dame, pałac Inwalidów, wieża Eiffla - 1. piętro, plac Ch. de Gaulle /Etoile/, Champs-Élysées, Opera, plac Pigalle, wzgórze Montmartre - plac Tertre i bazylika Sacré-Coeur. Przejazd przez dzielnicę Défence. Wersal. Parly 2 - dzielnica mieszkaniowa bogaczy, luksusowy dom towarowy. Powrót przez Lasek Bułeński. Luwr Spektakl w Folies-Bergères.

Wolny czas przeznaczono głównie na indywidualne obejrzenie poloników. Część osób pojechała na cmentarz Père-Lachaise. Wybrałam samotną wędrowkę pieszo, autobusem miejskim i metrem do Dzielnicy Łacińskiej i na Wyspę Saint-Louis. Po drodze księgarnie polskie przy ul. Drouot 25 i Bd Saint-Germain. Kościoły - miejsca kultu emigracji polskiej: Saint-Germain-de-Près z nagrobkiem Jana Kazimierza oraz Saint-Severin z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, przywiezionym tu przez A. Towiańskiego. Rzut oka na Hotel Lambert od strony mostu i z bramy na podwórze; dalej nie wolno - własność prywatna! Biblioteka Polska przy quai d'Orléans 6. Na ścianie małego podwórza marmurowe tablice jej fundatorów, m.in. Wł. Mickiewicza oraz miast polskich, jak Łódź, Poznań. Biblioteka ma ok. 150 tys. zbiorów i zatrudnia 10 osób. Na parterze duża ciemna pracownia, pełna czasopism /cała sterta "Dislegu"/ oraz widniejsza, bo od strony Sekwany, czytelnia na ok.

30 miejsc. Na I piętrze 3 pokoiki Muzeum A. Mickiewicza: biurko poety z poplamionym bibularzem, rękopisy "Romantyczności", "Dziadów" i in., dużo informacji prasowych o Legionie Mickiewicza i życiu emigracji polskiej. Na II piętrze od strony Sekwany sala posiedzeń Towarzystwa Historyczno - Literackiego z portretami założycieli biblioteki. Obok salonik F. Chopina: odlew ręki i maska pośmiertna, pukiel włosów, dużo nut, wysoki fotel, który stał u wężłowia umierającego Chopina, 2 portrety. Dalej sala obrazów Teofila Antoniego Kwiatkowskiego, głównie portretów Chopina. Mała sala mieszcząca wystawę o historii biblioteki i Wyspy Św. Ludwika. Po drugiej stronie Sekwany stoiska bukinistów. Późnym wieczorem w małej grupie spacer Polami Ślizejskimi i ciekawszymi ulicami miasta.

Dzień 8. Przejazd odcinkiem autostrady Paryż - Lyon. Dijon - "mały Paryż". Przejazd przez Auxonne, Dôle. Przekroczenie granicy pod pasem startowym lotniska francusko - szwajcarskiego w Ferney-Voltaire. SZWAJCARIA: Genewa, jezioro Lemán. Dzień 9. Genewa. FRANCJA: Chamonix-Mont-Blanc. Kolejką linową na lodowiec mer de Glace. Przejazd 11 km tunelem pod Mont Blanc. WŁOCHY: Courmayeur. Przejazd doliną rzeki Aosty. Mediclan. Garda, jezioro /Lago di Garda/. Dzień 10. Werona. Padwa. Wenecja, przejażdżki vaporetto o zachodzie słońca i nocą po Canale Grande. Dzień 11. Wenecja. JUGOSŁAWIA: Portoroż /Portorose/, pobyt w Grand Hotel Palace. Dni 12 i 13. Portoroż, wypoczynek nad Adriatykiem. Wycieczki do miejscowości Piran /Pirano/ i Koper /Capodistria/. Dzień 14. Portoroż. Groty w Postojnej. Przejazd przez Lublanę i nocleg na przedmieściu Zagrzebia. Dzień 15. Przejazd ulicami starego Zagrzebia. Samolotem do Warszawy.

O g ó l n e u w a g i o w y c i e c z c e. Organizatorami wycieczki od 11 do 25 czerwca 1977 r. były instytucje turystyczne: polski "Sports-Tourist" i jugosłowiański "Kompas". "Program 84" wycieczki projektował Svetozar Graovac. Dzięki oparciu o gościnnny kraj jugosłowiański wycieczka mogła być nieco dłuższa, z bogatszym programem, raczej nietypową dla Polaków trasą i stosunkowo niedroga /25 tys. zł + opłaty paszportowe + 2 tys. zł kieszonkowego na wymianę tranzytową; podczas gdy ośmioldniowa wycieczka "Orbisu" samolotem do Paryża kosztowała ponad 21 tys. zł/.

W wycieczce brało udział, poza obsługą techniczną i pilotażem, 30 osób z różnych stron Polski. Skład osobowy wycieczki był mniej więcej wyrównany pod względem wieku i wykształcenia. Grupa miała "zacięcie" i zamiłowania turystyczne, była także zdyscyplinowana i punktualna.

W skutecznym pielęgnowaniu i utrzymaniu do końca tych przedmiotów, niezbędnych w czasie każdego wyjazdu turystyczno - krajoznawczego, współpracował aktywnie z uczestnikami odpowiedzialny przewodnik Jugosłowianin, Svetozar Graovac. Jest to popularny pilot - przewodnik, znany nie tylko w Polsce ale i w innych krajach, doskonały znawca realiów życia i zabytków sztuki krajów zachodnich, "kopalnia wiadomości" o Polsce.

Znajomość trasy przez przewodnika, nienaganna organizacja, sprawność kierowcy, wygodny autokar, dobre warunki hotelowe, zdrowe i smaczne wyżywienie oraz wspaniała pogoda sprawiły, że uczestnicy wycieczki zachowali do końca dobrą kondycję i mogli w pełni korzystać z bogatego programu impresy a nawet go powiększyć /m. in. poza planem były ogrody Fontainebleau i Padwa/.

Otrzymałiśmy dużo folderów i planów. Informacje o krajach, przekazywane przez przewodnika w języku polskim, były różnorodne,

dotyczyły bowiem nie tylko ich kultury i sztuki ale także geografii, przyrody, sytuacji gospodarczej i politycznej. Dzięki wiedzy przewodnika i zainteresowaniu uczestników wycieczka była nastawiona na polenika: w każdej niemal zwiedzanej miejscowości nasz pilot "Svetko" wskazywał na najdrobniejsze nawet okruchy polskości w oglądanych zabytkach jak również informował przy okazji mijanych krajów i miejscowości o ich historycznych i współczesnych powiązaniach z Polską i Polakami. Na ten temat odbywały się też konkursy w autokarze. Wypada tylko żałować, że z braku czasu i dewiz nie byliśmy w muzeum w Rapperswilu i nie objechali naokoło jeziora Lemana z drogimi sercu Polaków miastami Morges, Lozanną i Vevey.

Przejechanie autokarem ok. 4 tys. km trasy, często w trudnych warunkach wysokogórskich /m. in. jedyny w Europie zjazd 21° za Podkoren w Alpach austriackich, pokonany przez kierowcę autokaru na pierwszym biegu/ było też pokazem jazdy i prawdziwą atrakcją dla "samochodziarzy".

Od strony turystycznej obejrzenie bezpośrednio po sobie kilku krajów dało możliwość interesujących porównań ich przyrody, stanu gospodarczego, budownictwa i kultury. Ogólny zachwyt wzbudziły: ośnieżone Alpy i "czekoladowe" domki tyrolskie, malownicza dolina Aosty, "koronkowa" Wenecja i szokująca nowoczesnością architektura Jugosławii. Atrakcyjna i kształcąca wędrówka przekrojowa przez kilka państw i granic pozostanie na długo w pamięci uczestników.

W y k a z aktualnych p r z e w o d n i k ó w w języku polskim po omawianej trasie /w wyborze/:

1. Barbag Józef: "Iskier" przewodnik: panorama świata. Wwa, Iskry 1974, 356 s. il. mapki 16° /Krótkie charakterystyki krajów/.
2. "Iskier" przewodnik po stolicach świata. Z ros. przeł. J. Bar-

- bag i J. Keczy. Oprac. nauk. J. Barbag. Wwa, Iskry 1970, 444 s. il.
3. Terańska Teresa, Górkoł Andrzej: Europa za 100 dolarów. Wwa, Sport i Turyst. 1975, 272 s. mapki, plany 16° bibliogr. /Informacje o krajach i miejscowościach/.
 4. Skulska Wilhelmina: Szwajcaria. Mały przewodnik turystyczny, Wwa, Kraj. Ag. Wydaw. RSW "Prasa Książka Ruch" 1976, 72 s. il. mapa 8°.
 5. Paryż. Przewodnik po Paryżu. Tłum. Tadeusz Domański. Paris, Compagnie Nationale Air France 1962, 256 /8/ s. il. 16° /s. 9-175: omówienie zabytków w układzie alfabetycznym/.
 6. Winczakiewicz Jan: Paryż zwiedza Paryż. Przewodnik. Przedm. J. P. Palewski. Wyd. 2. Paris, Księgarnia Polska 1974, 124 /8/ s. 16° + luź. wkładka: Paris plan metre - autobusy. /Poleonika paryskie/. 17 Ffr.
 7. Szalas Roman: Włochy. Mały przewodnik turystyczny. Wwa, Kraj. Ag. Wydaw. RSW "Prasa Książka Ruch" 1975, 84 s. il. mapki, plan 8°.
 8. Bazylika świętego Antoniego /w Padwie/. Mały przewodnik. Padova, Messagere di S. Antonio /po 1970/, 31 s. il. plany 16°.
 9. Vsevelzskaja Svetlana: Wenecja. Przeł. z ros. Irena Dulewiczowa. Wwa, Wydawn. Art. i Film. 1975, 223 s. il. mapka 16° bibliogr. Artystyczne Stelice Świata.
 10. Zaremba Ewa: Przewodniki i informatory turystyczne - krajoznawcze w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS wydane w latach 1970 - 1975. - Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie 1975 nr 1/4 s. 43 - 79. /Przewodniki po Jugosławii: poz. 225 - 260, 262./

ccas 2313/25/3